ROK XLIX. Nro 212.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 28 Września 1869. Wtorek. Dnia 16 (28) Września 1869.

Rano ciepła st: 9, w połud: c. st: 15 | Wysokość wody st: 1 c. 11 (w mierze) | Stan barometru: na pogodę. | Wschód Słońca g. 5 m. 56 | Zachód „ „ 5 „ 44 | Jutro, Śgo Michała Archanioła.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Rędakcji kop. 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ Plac Teatralny N° 473c., dom W. L. Zabłockiej.

— *Warszawska Izba Skarbowa* podaje do wiadomości publicznej, że Urząd Fabryki Stempla, zostający przy b. Zarządzie Finansowym, z dniem 1 (13) lipca 1869 roku zniesiony, i że obecnie we wszystkich interessach, dotyczących tego Urzędu, odnosić się należy do Warszawskiej Izby Skarbowej. (D. W.)

— *Warszawska Izba Skarbowa* niniejszem podaje do wiadomości wszystkich handlujących i rzemieślników, iż ze strony Izby wydelegowano 8-miu urzędników dla ogólnej rewizji wszystkich handlowych i rzemieślniczych zakładów w mieście Warszawie, i w razie gdyby się okazało, że są osoby które nie wykupiły za rok 1869 świadectw na handel, przemysł lub rzemiosło, jako też i biletów na utrzymywane przez nich sklepy, magazyny, zakłady, to pociągnięte zostaną do kary pieniężnej, bez żadnych względów, a to na zasadzie §§ ustawy zatwierdzonej 9 lutego 1865 roku; sklepy zaś, zakłady lub magazyny otwarte bez biletów i świadectw, natychmiast zakrytemi zostaną. (D. W.)

— Jutro odpust Ś. Michała Archanioła w kościołach: Panny Marji na Nowem-Mieście, oraz Ś-go Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, obok pałacu Namiestnikowskiega. Dwa te odpusty odbędą się przy zwykłem nabożeństwie.

— Ł — W dniu 5 (17) października 1868 r. małżonkowie Laskowscy utrzymujący jatkę mięsną, przyjęli do służby, nieznaną sobie poprzednio Marjannę Brodowską, lat 20 wieku liczącą.

W tydzień po objęciu przez nową służącą obowiązków, a więc dnia 24 października, w nocy około 1 i pół Laskowska usłyszała w kuchni nagły krzyk, a następnie szczekanie psa. Przestraszona i zdziwiona, wstała z łóżka i otworzywszy drzwi prowadzące do kuchni, zapytała o przyczynę hałasu. Brodowska odpowiedziała, że „miała sen przykry, skutkiem którego głośno krzyknęła, a pies nagle zbudzony, zaszczekał.”

Laskowska, uwierzywszy temu zapewnieniu, powróciła do swego sypialnego pokoju. Ale w dziesięć minut potem, usłyszała znowu głośne wołanie Brodowskiej o ratunek. Zapaliwszy więc światło razem z mężem pobiegła znów do kuchni i zastała służącą silnie skrwawioną, leżącą na łóżku.

Brodowska ujrzawszy państwo rzekła, że pies ją ugryzł, ale gdy obejrzano miejsce zakrwawione, przekonano się, że to była głęboka rana, zadana nożem. Laskowscy, sprowadzili felczera i policją.

Brodowska, zrazu uporczywie taiła nazwisko sprawcy, dopiero, gdy rewirowy Jakowlew wezwał ją o wydanie winnego, tłómacząc, że milczeniem swojem może narazić wiele osób, wyznała przed nim, że zranił ją Józef Tanczulski, czeladnik z piekarni młyna parowego na Solcu.

Odwieziona do szpitala Dzieciątka Jezus, żyła zaledwie czternaście godzin. W ciągu tego czasu, była zapytywaną przez D-rów Girsztowta i Sommera, o szczegóły spełnionego przestępstwa, nic wszakże nie wyjawiła, oprócz nazwiska sprawcy. Przyaresztowany Józef Tanczulski, poddany pruski, 27 lat wieku liczący, początkowo zaprzeczał bytności u Brodowskiej, w nocy z 24 na 25 października r. z. dopiero, gdy go sprowadzono do łoża umierającej, zapłakał i przyznał, że ją zranił nożem, ale przypadkowo.

Nóż, będący narzędziem przestępstwa, znaleziono na łóżku przy krawędzi. Był to dosyć długi nóż kuchenny, do Laskowskich należący, którym Brodowska jeszcze poprzedniego wieczora szpikowała zająca.

Tanczulski, w badaniach sądowych, tłomaczył się, że z Brodowską, znał się od roku i miał się z nią żenić, że skutkiem tego często u niej bywał, jako narzeczony! Na trzy dni, przed katastrofą, miał widzieć ukryty w kuchni, jak Brodowska rozmawiała cicho z terminatorem rzeźniczym od Laskowskich. Słowa, które dosłyszał, obudziły w nim podejrzenia zdrady z jej strony i podnieciły silną zazdrość. Tego dnia wyszedł, nie widząc się z kochanką.

Na trzeci dzień, przyszedł znowu z dwoma półkwaterkami wódki. Ukryty, oczekiwał powrotu do domu, i udania się na spoczynek Laskowskich. Gdy to nastąpiło, jadł razem z Brodowską kolację i pił przyniesioną wódkę. Potem, rozmarzony już prawdopodobnie trunkiem, miał jej robić wyrzuty, co do onegdajszej rozmowy z terminatorem. Brodowska rozgniewana jego słowami, miała rzucić się na niego i chwycić go za włosy.

W kuchni było wtedy ciemno, tylko księżyc przez okno blade rzucał światło.

Tamczulski znając gwałtowne usposobienie swej narzeczonej, dostrzegł w chwili szamotania się z nią, nóż leżący na stole, a bojąc się, aby go Brodowska nie pochwyciła, ujął nóż prawą ręką—i przełożył go w lewą. Wtedy Brodowska, gwałtownym ruchem ciała—rzuciwszy ku niemu, sama miała się przebić.

Lekarze obducenci, Dr Wisłocki i lekarz miasta

Kopeć, na zasadzie odbytej sekcji i naukowych wywodów, wyrazili opinją: że rana Brodowskiej na prawym boku, pomiędzy 7m a 8m żebrem, w kierunku ukośnym idąca, nie była bezwarunkowo śmiertelną, nie mogła być zadana prawą ręką i umyślnie, ale przeciwnie, wszystko przypuszczać każe, że zranienie nastąpiło przypadkiem.

Urząd Lekarski m. Warszawy, przeciwnie, zbijając punkt po punkcie twierdzenia obducentów, uważał, że rana była śmiertelną, zadana prawą ręką i umyślnie.

Na wczorajszem posiedzeniu Sądu Kryminalnego, sprawa była wprowadzoną i sądzoną.

Podsądnego bronił wymownie adwokat Zegrzda, usiłując na mocy śledztwa i loicznych wniosków, dowieść prawdziwości jego tłómaczenia.

Następnie zabrał głos pr. medycyny sądowej w. b. Szkole Głównej, Dr Wisłocki, i na preparacie anatomicznym, zastanawiał się nad kierunkiem rany, broniąc wyrażonej przez siebie w śledztwie opinji.

Sąd jednakże, zgodnie z wnioskiem Prokuratora podzielił zapatrywanie się Urzędu Lekarskiego, i w myśl art. 956 u 1 K. K. G. i P. i Najwyż Ukazu: z 1894 r., skazał Tanczulskiego, za ciężkie skaleczenie w uniesieniu na oddanie do rot aresztanckich przez lat trzy (3), licząc bieg kary, od daty wyroku.

Powody, którem kierował się Sąd, w tem orzeczeniu rozwinięte we wniosku Prokuratora, były te główne:—że ciało spadające, choćby gwałtownie na ostre narzędzie trzymane luźno i w lewej ręce, nie mogło posiadać takiej siły oporu, żeby aż tak głęboką ranę spowodowało, i że psychologicznie jest nieprawdopodobnem, aby Tanczulski, już szamocząc się z kochanką, mógł rozważać o niebezpieczeństwie pozostawienia noża na stole—i w chwili gdy go Brodowska trzymała za włosy, sięgał ręką, aż do odległego dosyć stołu, jedynie dlatego, aby nóż ten ukryć.

— W dniu wczorajszym delegowani od Rządu Gubernialnego Warszawskiego pp. referent Bojarski i budowniczy Siekiera, lokal zajmowany przez ochronę IX oddali w posiadanie Towarzystwa Dobroczynności, w którego imieniu występowali członkowie: p. Rakowski budowniczy J. Gautier opiekun ochrony Baudoina.

— Niewidomi wychowańcy instytutu ociemniałych i głuchoniemych, codzień w gmachu po-augustjańskim odbywają próby muzyczne, do mającego się dać koncertu, z którego wpływ posłuży na zaopatrzenie nowo założonego przytułku dla nich w tym gmachu.

— Osoby powracające z lipskiego jarmarku opowiadały nam, że brak tam życia handlowego, że miasto wprawdzie wznosi się, lecz nie można nawet porównać tegorocznego zjazdu z dawniejszemi.

— Pan Matias Bersohn nominowany został Członkiem Rady do Wystawy Przemysłowej.

— Przy portrecie pani Niny Łuszczewskiej umieszczonym w 221 Nrze „Kłosów,“ nadarzyła się sposobna okoliczność przypomnienia krótkiej charakterystyki salonu państwa Łuszczewskich. Charakterystykę tę skreślił pan Hipolit Skimborowicz. Salon pani Łuszczewskiej zasługuje na poważniejsze studium, dawał on bowiem niemałą pubudkę życiu artystycznemu i literackiemu, a najczęstszą może jego zasługą, że w nim się pojawiła Deotyma, która niewątpliwie posiada dzisiaj pierwszorzędny talent poetyczny u nas. Był to jakby smug światła, z łona którego zajaśniała gwiazda pierwszej wielkości.

— Gospodarze nasi starają się ażeby na Śgo Michała jutrzejszego Patrona, zboże było zwiezione do stodoł, a bydło w polach swobodnie paść się mogło, z tąd powstało przysłowie:

Święty Michał,
Kopy do stodół z pola pospychał, lub
Święty Michał,
Wiechy pospychał.

Oprócz tego są następujące przysłowia:

Michałkowe sianko,
Marcinkowe żytko,
Kata warto wszystko.
Jasny jak noc po świętym Michale
Grzmot w dzień Ś-go Michała,
Żyzność przyszła, Bogu chwała.

Jeżeli jutro będą grzmoty, to podług powyższego ludek wróży na rok następny wielki urodzaj.

— Inseraty to jest ogłoszenia w dziennikach paryzkich dzielą się na trzy główne kategorje: 1° doniesienia, 2° reklamy, 3° wiadomości. Kategorja trzecia jest najdroższą, pierwsza najtańszą. Ale jakaż to względna taniość! Coby powiedzieli nasi panowie interessenci, gdyby im przyszło zapłacić za wiersz doniesienia 2 franki (kop. 64), za wiersz reklamy 6 fran. (rsr. 2 kop. 4), za wiersz wiadomości 9 fr. (rs. 3 k. 6). A jednak takie ceny biorą dzienniki „Rappel“ i „Gaulois.“ Po nich co do ceny idą „Liberté,“ Moniteur universel“ i inne aż do „Le français“ i „Les villes et campagnes,“ które są niby najtańsze, bo według kategorji biorą po 75 c. 2 fran. 25 c. i 3 fran. 75 c. (24 kop., 72 kop., 1 rs. 21 kop.), Porównywając teraz te ceny z cenami doniesień i reklam w Kurjerze Warszawskim, to „Rappel“ i „Gaulois“ biorą trzynaście razy więcej za pierwsze, a dwadzieścia siedm razy za drugie; najtańsze zaś z dzienników francuzkich są jeszcze tylko pięć razy w pierwszej, a blizko dziesięć razy w drugiej kategorji, droższe od cén w naszem piśmie praktykowanych.

— Dziś ostatni dzień Kuczek.

— PP. Lucjan Paprocki i Bolesław Żmijewski naznaczeni zostali przez oddział tanich kuchni na członków dyżurnych do kuchni na Dominikańskiem, a pp. Samuel Silberstejn i Stanisław Neiding do kuchni Izraelskiej, przy ulicy Dzikiej. Do dyżurów przy tej ostatniej kuchni otrzymały zaproszenie panie: Julja Weckslerowa, Barbara Korngoldowa, Emilja Dawidsohnowa, N. Fliderbaumowa, Helena Bernstejnowa i Paulina Rosenbergowa.

— Wstrzymana chwilowo sprzedaż żelaza i górniczych wyrobów, w składzie rządowym, przy rogu ulicy Granicznej, już się na nowo rozpoczęła.

— Przypominamy o licytacji mającej nastąpić w przyszłym miesiącu, na kosztowności w Banku zastawione.

— W bramie domu Prezydenta Witkowskiego, od ulicy Niecałej, plan Warszawy w ścianę wmurowany, odkryty już został; do tej pory bowiem zabity był kilku deskami, dla ochrony od zniszczenia.

— Dziś ostatnia kwadra, o godzinie 10ej min. 34 wieczorem.

— Październik miesiąc babiego lata u starych Rzymian nosił także nazwę: „Invictus,“ niezwyciężony. W miesiącu tym odbywało się winobranie i oddawano się szalonej radości. Przez kilka zaś dni poświęconych

czci Bachusa, patrycyusze i plebs upajali się winami z Falernu i Sorventu, aż do utraty zmysłów. Były to więc czasy na prawdę: *klassyczne*.

— Z przedsięwzięciem kolei żelaznej Łódzko-Kaliżskiej, pisze Gazeta Rolnicza, przyszłaby także do skutku linja od Kutna do Słupcy i tym sposobem sieć naszych kolei zachodnich powiększyłaby się i dalej w miarę potrzeby rozwijaćby się mogła. Droga wodna przez Wartę jast dogodna tylko dla towarów i tylko przez małą część roku pozwala na pełny ładunek statków. Spław przytem z powodu mitręgi czasu, staje się tak drogi, że okolicom Konina trudno jest współzawodniczyć ze stronami bliżej kolei żelaznej położonemi. Byłoby pożądanem, aby przygotowania, do oczyszczenia koryta Warty były rozwinięte i regulacja dokonana, możnaby wtedy bowiem urządzić na Warcie żeglugę parową, choćby kilku parowców dla holowania statków drewnianych. Przedsiębierstwo to mogłoby pójść na akcje. Zyskałoby na czasie i stałości przewozu a przeto fakt uległby zmniejszeniu. Myśl ta wygląda zrazu na utopję, w rzeczywistości jednak nie jest tak do nie do wykonania jak się wydaje, zwłaszcza, że wziętą jest pod rozwagę przez rząd pruski. Tym sposobem żyzne strony kujawskie i poznańskie zyskałyby jedną z ważnych kommunikacji, pozwalających współzawodniczyć z drogami żelaznemi.

— *(Art. nad.)*. Byłem w potrzebie zaopatrzenia dzieci odpowiedniemi książkami, ale przeszedłszy prawie wszystkie księgarnie warszawskie, nic nowego w nich nie znalazłem. Książki dziecinne pani Krakowowej, Chęcińskiego, Marczewskiej już posiadam, lecz te nie wystarczają. Ubolewać nad tem trzeba, że dla dzieci tak mało dzieł się wydaje, a jednak należy myśleć i o maleńkich. Pierwsze ziarna rzucane do ich serduszek, zaszczepiają dużo dobrego dla przyszłości.

— Departament Handlu i Fabryk, wydał 10-letni przywilej p. Jaworskiemu, na wyrabianie wody do włosów, a p. Tokarskiemu 3-letni przywilej na przyrząd do chodzenia po wodzie. O tym ostatnim wynalazku w swoim czasie donosiliśmy.

— Pan Władysław Lubiński, zapowiedział w Częstochowie na jutro koncert, po czem wyjeżdża do Kielc.

— Podobno w niedzielę mają być poświęcone wodociągi na Pradze.

— Po ulicy Senatorskiej od tygodnia może, żebrze kilkunastoletni chłopiec w ubiorze raczej do śmiechu niż do łez pobudzającym. Na głowie ma on stary cylinder, na nosie binokle, w ręku laskę, a na nogach kamasze z naturalnej skóry uczernione błotem. Chłopak ten, wyciągający z uśmiechem rękę do przechodniów, wydaje się ironją nędzy, a jest uosobieniem bezmyślnego cynizmu.

— Znowu powrócić nam wypada do poruszonej przez nas kwestji ortografji w szyldach, bo aż wstyd, aby na Nowym-Świecie w świeżo odmalowanych jaskrawemi kolorami szyldach, wyraz *landszaftów*, (czemu nie *krajobrazów*, a właściwie jak tutaj być powinno, po prostu „*obrazów*“) dwa razy, a coraz to błędniej jest napisany: *lanszawtów* i *lanschaftów*. Czyż to tak wielka rzecz, kiedy już kto sam nie wie, jak się pisać powinno, aby się o to kogoś kompetentnego poradził? Takiej bagatelnej przysługi nikt nie odmówi, czy to właścicielowi handlu, czy malarzowi, a uniknie się rażących niedodarowania błędów.

— Kilka dni temu spotkaliśmy welocyped z istę, który rozżalony na welocyped pęknięty gdzieś pod Mokotowem, musiał takowy pod pachą dźwigać, podążając do domu piechotą.

— *Sprawozdanie zeszło-tygodniowe giełdy Warszawskiej.* Na giełdzie naszej czynności prawie świętowały, bo raporty z Berlina i Petersburga nie zachęcały bynajmniej do operacji i obrotów, zwłaszcza, że trasowań z interesów wywozowych tutejszych wcale nie było, a konkurencja ogromnego zapotrzebowania remes w Petersburgu, nie dozwalając na obniżenie kursów remes zagranicznych na giełdach miast portowych cesarstwa, tem samem pozbawia nas możności posiłkowania się niemi skutecznie ztamtąd. Mimo więc bardzo ograniczonych obrotów przez cały tydzień, nie obeszło się u nas bez podwyższenia wszystkich kursów wekslowych, które w sobotę doszło na weksle berlińskie do $^5/_6$, $^3/_4$% (z 130$^1/_2$, 130$^1/_4$ na 131$^1/_3$, 131: na londyńskie do $^1/_6$% na paryzkie do $^3/_8$% na wiedeńskie do $^1/_3$%. Więcej jak na obroty wekslowe wpłynęło u nas usposobienie zniechęcające na tranzakcje w papierach publicznych. Obroty w ogólnej sumie wprawdzie były większe w tym jak w poprzednim tygodniu, ale ograniczały się wyłącznie do papierów głównych. Trwożąc się przykładami paryzkiemi i wiedeńskiemi, a ulegając głównie zbyt naciskowi kursów berlińskich i petersburgskich, tutejsi posiadacze listów zastawnych i listów likwidacyjnych narzucali się ofiarowaniami swemi, chętnie przystając na obniżone ceny przez nielicznych a odważniejszych spekulantów im podawane. W ten sposób doszliśmy w końcu tygodnia do zniżki kursu listów zastawnych o 2$^5/_{12}$% (z 92 do 39, 91—89 do 99—98; 89—48), a listów likwidacyjnych o 1$^5/_6$, 2$^{10}/_{20}$ (z 75—56, 75—14 do 73, 73—7), tracąc zupełnie niezależność postępowania względem obydwóch gatunków papierów dotąd przez długi czas zachowaną, skutkiem której kursy ich zwykły się znacznie wyżej u nas utrzymywać, niżeli na giełdzie berlińskiej. Obok tych gatunków głównych zbyto jeszcze summę większą obligów skarbu po kursie mniej więcej odpowiednim kursowi berlińskiemu, gdyż papier ten u nas już do rzadkich teraz zjawisk należy. Pożyczki premjowej niewiele zakupiono, chociaż obniżenie kursu tygodniowego w końcu na sztuki 1-em wynosiło 8, 8$^1/_2$, a na sztuki 2-em 9—10% zakupy na pokrycie zobowiązań, dostawy późniejszej w tym tygodniu były mniejsze, więc też na utrzymanie lepszego kursu nie wpłynęły. W innych papierach, z wyjątkiem drobnych kwot biletów banku cesarstwa i metalików, wcale nie było tranzakcji ani nawet żądania.

— W sobotę, o godzinie 12$^1/_2$ w nocy, w possessji Nro 1776a, w drewnianym, na słupach murowanych, zabudowaniu, w zamkniętym składzie, w którym mieściły się książki w pakach i druki, należące do właściciela drukarni, Aleksandra Lewińskiego, wybuchł ogień, w skutku którego część zabudowania, oraz część znajdujących się na składzie ksiąg i druków zgorzała. Oprócz tego spaliły także schody prowadzące do piętrowej oficyny stojącej w rzędzie z wspomnionem zabudowaniem, gdzie zamieszkiwał urzędnik arsenału warszawskiego, Radca Dworu Byczewski, który uratował się z rodziną za pomocą przystawionej drabiny, a chociaż ogień nie dostał się do lokalu Radcy Dworu Byszewskiego, w połamanych jednakże meblach i t. p. przedmiotach, poniósł straty na rs. 200. Dalsze szerzenie się ognia, działaniem Straży ogniowej wstrzymane zostało. Straty skutkiem ognia podają: właściciel zabudowania na rs. 700; drukarz Lewiński na rs. 6,000. Zabudowanie i książki Lewińskiego były assekurowane. Przy gaszeniu ognia Jan Kowalski kominiarz części 2giej, przebił sobie gwoździem dłoń ręki lewej, lecz po zrewidowaniu pozostawiono go przy części. W celu wykrycia przyczyny pożaru, prowadzi się ścisłe śledztwo.—W cyrkule Jerozolimskim, Franciszek Perzyński, żołnierz dymissjonowany, w domu pod Nrem 1777, robotnik z kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, pracując przy ładowaniu wagonów, przez własną nieostrożność upuścił na nogę prawą

szrubsztak ciężki, skutkiem czego uległ złamaniu tej nogi poniżej kolana. Perzyński odesłany na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus.— W tymże dniu, w cyrkule powązkowskim, o godz: $4\frac{1}{2}$ po południu, w domu pod Nrem 2462, zapaliły się sadze w kominie, lecz ogień przez kominiarzy 1szej i 3ciej części Straży ogniowej, natychmiast ugaszony został bez wszelkich szkód.— W cyrkule Nowoświetskim, dorożkarz Nro 115, przejeżdżając przez Nowy-Świat, najechał na Jana Gałązkę stróża domu Nro 1302, który upadłszy uległ nieszkodliwemu stłuczeniu prawej nogi powyżej kolana. Gałązkę odprowadzono do mieszkania, a dorożkarz przyaresztowany dla pociągnięcia do kary.— Przybyły w d. 3 (15) b. m. do szpitala Śgo Ducha, hr. Joachim Załuski, z małemi zewnętrznemi ranami na obu rękach w zgięciach łokci, onegdaj zmarł. Rany jak szpital zawiadamia, sam sobie w wannie zrządził hr. Załuski. Przyczyna zamiaru pozbawienia się życia, dotąd niewykryta.— Onegdaj, w cyrkule Wolskim, w domu pod Nr 763, Antoni Perleng, wyrobnik, w kłótni z ciotecznym bratem Marcinem Szczeplakiem, zrobił mu pięć ran w głowie szklanką. Szczeplak odesłany na kurację do szpitala Śgo Ducha, a Perlenga aresztowano.— W cyrkule Łazienkowskim, na ulicy Marszałkowskiej, w blizkości rogatek, dostrzeżoną została Antonina Radomska, w domu pod Nrem 1754a, zamieszkała, z pijaństwa w stanie zupełnej bezwładności, którą odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus na kurację.— W cyrkule Sobornym, w ogrodzie Krasińskich, od strony ulicy Śto-Jerskiej, znaleziono zakopany płód dziecka, o czem zawiadomiono Sąd.

(Gaz. Polic:)

— X. M. L., złożyła rs. 15 na opłatę za biedne dzieci, uczęszczające do Ochrony Baudouina.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" od L. S: rs. 1 dla pogorzelców miasta Sochaczewa.

— Dziś w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, o godz. 10-ej rano, odbyło się nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. Eleonory **Ziemięckiej**, odprowadzone przez administratora miejscowego JX. Więckowskiego, a podczas którego przemówił JX. Karpiński.

— W dniu dzisiejszym, o 10-ej rano, w kaplicy Pana Jezusa, odprawionem zostało nabożeństwo żałobne, przez JX. Ponikowskiego, za ś. p. Maurycego **Bodurkiewicza**, artystę dramatycznego teatrów warszawskich.

— Dziś o godz. 8-ej rano w kościele pragskim, odprawionem zostało nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. Karoliny **Żebrowskiej**, obywatelki pragskiej.

— Jutro, to jest we Środę, o godzinie 11tej z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele powązkowskim, za duszę ś. p. Michała **Kazanowskiego**, niegdy Naczelnika komory konsumowo-składowej w Warszawie, ostatecznie emeryta; na które pozostała żona, Rodzinę i życzliwych mu Przyjaciół, zaprasza.

—7404— (12,126)

— Jutro, jako w dzień imeinin ś. p. Michała **Przygodzkiego**, odbędzie się wotywa o godzinie 9-tej rano w kościele Ś-go Karola Boromeusza, na które pozostała żona dzieci i wnuki zapraszają.

—7386— (12133)

— W dniu jutrzejszym, to jest 29 b. m., jako w rocznicę Jmienin ś. p. Michaliny z Dorosiewiczów **Czechowej**, odprawioną zostanie wotywa żałobna, w kościele Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 11ej zrana, na którą Krewnych i Znajomych zaprasza się.

—7391— (12124)

— Dnia 27 b. m., zasnęła w Bogu, po długich cierpieniach, przeżywszy lat 48, Marjanna z Lewickich, 1go ślubu Gajkowska, 2go **Góralska**, żona obywatela tutejszego. Stroskany mąż, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na Nabożeństwo żałobne, odbyć się mające za spokój jej duszy w kościele Śgo Karola Boromeusza, dnia 29 b. m., o godzinie 10tej z rana, a następnie na eksportację zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski w tymże dniu o godzinie 3ciej po południu.

—7353— (12,067)

— W dniu dzisiejszym 16 (28) zasnęła w Bogu ś. p. Anielca **Bojanowska**, córka Stanisława i Anieli z Pasierbskich. Wyprowadzenie zwłok z domu pod Nr1429 przy ulicy Zielnej, nastąpi w dniu jutrzejszym o godzinie 1-ej po południu, wprost na cmentarz powązkowski.

—7396— (12132)

— Onegdaj, 26go b. m., po południu, z kościoła Ś-go Antoniego, odprowadzono na cmentarz powązkowski, zwłoki ś. p. Ferdynanda **Engler'a**, artysty muzycznego teatrów tutejszych, ostatnio emeryta, zmarłego dnia 24 b. m., w wieku lat 63. Skołatany pracą, usunął się przed kilku miesiącami od obowiązków, by odpocząć w kółku rodzinnem; nie ustawał jednak w pracy, a wrodzona energja, do końca życia go nie odstępowała. Ś. p. Engler, w swoim czasie, był zdolnym waltornistą, i jako taki przybył tu z Poznańskiego, skontraktowany do kapeli b. wojska polskiego, a jako sumienny i biegły artysta, położył zasługi w swoim zawodzie. Jaką potrafił sobie zjednać miłość kolegów i przyjaciół, dowiódł tego najlepiej onegdajszy pogrzeb, licznie bowiem zebrani koledzy, pożegnali starego Englera odegraniem marsza żałobnego, Nideckiego, a przy spuszczaniu do grobu zwłok jego, grobową pieśnią „Salve Regina" kompozycji Troschla. Rodzina przeto składa za pośrednictwem niniejszego pisma serdeczne podziękowanie panom artystom za ich współczucie i życzliwość dla dawnego kolegi, jak niemniej i tym wszystkim, którzy towarzyszyli odprowadzeniu nieboszczyka na wieczny spoczynek. — *A.*

— We wczorajszym numerze naszego pisma w ogłoszeniu o zejściu z tego świata Józefy 1-go ślubu Romanowskiej 2-go **Drabulskiej**, czytać należy **Drabińskiej**, zaś w takimże ogłoszeniu zamiast *Korkowski*, czytać należy **Koskowski**.

—7,320— (12,075)

— „Kurjer Codzienny" donosi, że w Zatorze, własności hr. Maurycego Potockiego w Galicji, pobłogosławiony został obrzęd ślubny, do którego przystąpił JW. hrabia Tomasz **Zamoyski** ordynat i Marja hrabianka **Potocka**, córka hr. Maurycego i Ludwiki z Bobrów, małżonków Potockich.

— Na ruskich wybrzeżach Baltyku, wykopano w tych dniach w głębokości 2 stóp pod powierzchnią ziemi w diluwialnej warstwie glinkowej bryłę bursztynu, ważącą blizko pięć funtów. Powierzchnia jego jest wprawdzie mocno zwietrzałą, nadzwyczajna waga jednak dowodzi jędrnej rdzenności okazu.

Drezno d. 24 września 1869 r.—Wstrzymałem się ze szczegółami o pożarze królewskiego teatru w Dre-

znie, bo w pierwszych dniach podawano dosyć sprzecznie i przyczyny niesłychanie nagłej klęski i przez jąkąś niezrozumiałą ostrożność, o wielu rzeczach milczano. Wiadomo mi, że pożar powstał w górnych piętrach przy naciąganiu roztworem gutaperki z benziną płócien, potrzebnych do wieczornego przedstawienia. Jeden z robotników mocno popalony, zresztą nikt nie zginął. Wszystko co się znajdowało we wnętrzu spalone, kosztowne dekoracje Desplechina, kurtyny, pamiątkowe sprzęty, znaczny i piękny gabinet zbroi i starożytnych mebli pozbieranych po pałacach i zamkach i t. p. Ocalała bibljoteka i zbiór instrumentów muzycznych. Teatr niedostatecznie był assekurowany z mobiljami za 150,000 talarów. Pozostały z niego przepalone tylko mury, które z trudnością do nowej restauracji użyte być mogą. Płaskorzeźby frontonów połupane i na pół zepsute. Szkody artystyczne ogromne, a dziś drezdeńczycy lękają się by pożar teatru nie odstręczył cudzoziemców z których miasto powiększej części żyje. Galerja obrazów była zagrożoną, bo mury rozpaliły się do tego stopnia, iż oblewane wodą, buchały parą. Zaczęto nawet zdejmować kosztowniejsze obrazy. Straż ogniowa tutejsza całą swą niedołężność dowiodła przy katastrofie, przybyła gdy nie było już ratunku i w milczeniu przypatrywała się zdala, kościół tylko i Zwinger oblewając sikawkami, które nawet małego ognia zgasić by nie były w stanie. Przy pożarze król, któremu znać dano telegrafem do Pilnitz i Xżę Jerzy, znajdowali się ku końcowi. Około godziny 2-ej teatr już płonął tylko w środku, dachy runęły, sufity opadły, budowa nakształt Colosseum na małą skalę wygląda. O teatrze tymczasowym dotąd nie słychać, lokalu braknie, niema nic postanowionego. Od niejakiego czasu zawiązało się tu było towarzystwo na akcje dla zbudowania teatru na nowem mieście w Dreznie, być może iż się ono zmieni się teraz w stowarzyszenie do budowy na Altstadzie. Strata dla Drezna ogromna, teatr był w środku bardzo wdzięczny i dosyć wygodny; nigdy prawie nie widzieliśmy go pustym, często miejsc brakło. Mały teatrzyk Nessmüllera, grywający Offenbacha i Suppego lub farsy jak Viel Vergnügen i Berliner Droschkenkutscher, wcale poważnej sceny i jednej z najlepszych w Niemczech nie zastąpi. Wtych dniach zapewne rozstrzygnie się zadanie tymczasowego teatru, bez którego Drezno obejść się nie może. Jedna z ostatnich nowych oper wybornie tu przedstawianych, była Wagnerowska, Meistersingerów. *X.*

— W Prussach obecnie buduje się już i zaprojektowano jeszcze, około 600 mil nowych dróg żelaznych. Między innemi budują się linje: Poznań-Inowrocław, Toruń-Bydgoszcz, Toruń-Insterburg, Piła-Tczew, Tarowice-Sosnowice, Stołupiany-Gdańsk, Lignica-Głogów, Marchja-Poznań i t. d.

— Zarząd kolei żelaznych północnych Włoch, dla dogodności mieszkańców okolic, przez które przechodzą wspomnione koleje, urządził bilety jazdy abonamentowe, na czas od jednego miesiąca do roku. Za biletami temi, można jeździć codziennie we właściwych kierunkach; opłata zaś za owe przejazdy obniżoną jest o 25%.

— W Wiedniu, na scenie Karl-teater, występowała temi czasy Panna Westfalewiczówna, w dramatach i komedjach Szekspira. Dzienniki wiedeńskie piszą o tej artystce nazywały ją: Dawisonem płci żeńskiej.

— Pewien patrjarcha szwajcarski oprócz trzech córek' ma ośmiu synów, z których 1-y jest dragonem, 2-i przy inżynierji wojskowej, 3-i artyllerzystą 4-y wachmistrzem przy grenadjerach, 5-y saperem, 6-y bombardjerem przy artyllerji, 7-y wachmistrzem przy artyllerji a 8-y grenadjerem. Ciekawy mą być widok, kiedy rodzic tego małego korpusu wojskowego, trzymający się jeszcze dość dzielnie, robi przegląd swego zastępu.

— W Wiedniu znajduje się obecnie w obiegu wiele sztuk papierowych na 5 i 10 guldenów. Są one bardzo dobrze naśladowane i do zupełnej doskonałości brak im tylko niewielkiej rzeczy: znaków wodnych.

— W roku bieżącym odbytych było, lub będzie w Niemczech przeszło 100 najrozmaitszych kongresów sejmów, zjazdów i t. p. Niemal każda osobna gałęź czy to przemysłu czy nauki, lub umiejętności; każdy interess społeczny ma oddzielny swój *Tag*. Rezultaty zjazdów tych są w ogóle bardzo pożyteczne i nauczające, jakkolwiek niejedno znalazłoby się w nich do zarzucenia. Mimowolnie i bezwiednie może, ale przytem niewątpliwie przygotowują one grunt do wprowadzenia w życie *assocjacji* jako zasady przewodniczącej produkcji i pracy.

— Na kongresie archeologicznym zamkniętym 3. b. m., znajdowało się 8 kobiet przybyłych z zagranicy. Kongres jak wiadomo zasiadał w Kopenhadze. Na przyszły rok posiedzenia jego odbywać się będą w Bolonji.

— W Pargny Filain, w dep: Aisne, we Francji, urodziła się dziewczynka, mająca cztery nogi, a u jednej z nich dubeltowy wielki palec. Reszta ciała jak najforemniejsza.

— Cena pijawki ustanowioną została w Wielkim Księztwie Poznańskim, na czas od 1 październike r. b. do ostatniego marca roku przyszłego, na 1 sgr. 6 fenigów.

— Burze ostatnich dni zrządziły ogromne szkody w plantacjach chmielu, które z Alost obliczają do 1 miljona franków.

— W m. marcu r. b. liczba pielgrzymów w Mekce wynosiła do 110,000, z tych morzem przez Dieddach z Indji i Jawy przybyło 26,000. Oznaki cholery nie było nigdzie śladu.

— Dwaj zacieklі bilardziści w Wielkim Waradynie, grali bezustanku w jednej z kawiarń tamtejszych, od godziny 10ej rano we czwartek, do 4ej po południu w piątek, i zrobili w tym czasie 494 partji bilardowych. Dla czego już nie 500?

— „Le Journal de Toulouse“ donosi, iż pani X. z Lavaur, mająca lat ***sześćdziesiąt***, wydała na świat dwoje bliźniąt. Taka płodność w podobnym wieku, jest tak rzadkim wypadkiem, iż zasługuje na zaznaczenie jej w perjodycznych pismach.

— Doktor Fauvel zwrócił uwagę Akademji Francuzkiej, na ważną missję powierzoną Dr. Proust, dla zbadania morza Kaspijskiego, celem rozpatrzenia okoliczności, dla czego cholera panująca w Persji dostaje się tamtędy do Rossji. P. Proust udaje się do Petersburga, z tamtąd z rekomendacjami zamierza się udać do Astrachania, dla zwiedzenia ruskich zakładów kwarantannowych, poczem statkiem uda się do Baku portu Zakaukazkiego, będzie w Rechtu, następnie uda się do Teheranu gdzie chce zaprowadzić w Persji reformy lekarsko-sanitarne mianowicie w czasie panującej cholery. W powrocie przebiegnie kraje zakaukazkie przez Tyflis, Poti i będzie

w Konstantynopolu. P. Proust puścił się w drogę w końcu lipca r. b.

— Kampanja cukrownicza tegoroczna rozpoczęła się już w niektórych fabrykach. Z fabryk położonych w kutnowskiem i łęczyckiem, rozpoczęły w bieżącym miesiącu kampanje: Kutno dnia 21go, Młynów 23go, Dobrzelin 24go. Sójki rozpoczną w pierwszych dniach b. m.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Przed niedawnym czasem „Gazeta Magdeburgska“ zamieściła szumną korrespondencję o rychłem jakoby wcieleniu W. Ks. Badeńskiego do Północno Niemieckiego Związku. Udzielone przez nią wiadomości, pomimo, iż nosiły na sobie powierzchowny charakter zaczerpniętych w niewątpliwem źródle informacji, natrafiły w samym zaraz początku na zaprzeczenie jak najenergiczniejsze ze strony tych, do których zaprzeczenie należało. „Gaz. Magdeburska“ dziennik liberalny pruski, obstawała z niepojętą uporczywością przy swojem, a pokazało się wkrótce, że to był prosty wymysł korrespondenta któregoś z dzienników badeńskich, a korrespondent „Gazety Magd.“ będący w kłopocie o wiadomości, pochwycił spiesznie za gorący jeszcze *puff* i ustroiwszy swojemi rozumowaniami, podał na stół nie troszcząc się o następstwa.

Prace około przygotowań do podróży cesarzowej nie ustają. Za dwa albo trzy dni parostatek „Orzeł“ popłynie do Wenecji i tam na cesarzową oczekiwać będzie.

Nieprzyjaciele rządu cesarskiego rozpuszczali pogłoski, jakoby koszty podróży cesarzowej obliczone być miały na *ośm miljonów* fr. i stąd brali pochop do wykrzykiwania na marnotrawstwo, zawstydzające prochy Ludwika XIV, albo na wycieńczenie kass państwa, niebędących w stanie dostarczyć tego funduszu. Tymczasem pokazało się, że podróż rzeczona nie przeniesie summy 700,000 fr. i że summa ta pokrytą będzie zaprowadzeniem różnych oszczędności w liście cywilnej, a pomiędzy innemi, zniesieniem przyjęcia w Compiègne, które na rok bieżący zaniechanem zostało.

Krążące po Paryżu, a stąd po całym świecie, *per urbem et orbem*, pogłoski o zmianach w programmie ewentualnej rejencji, jak się dziś pokazuje, były echem prowadzonych pod tym względem w sferach rządowych dyskussji. Słychać, że wkrótce Senat zawezwanym zostanie do uchwalenia nowego prawa o rejencji, ale przy tej sposobności nieprzyjaciele księcia Napoleona rozpuszczają wieść niegodną i niedorzeczną, jakoby celem tego prawa było wyłączenie go od rejencji. Podobna zniewaga byłaby niepojętą wobec oświadczeń przychylności, jakie tylko co książę złożył cesarzowej i dziedzicowi korony.

Hrabia Palicao, czyli jenerał Montauban obejmuje stanowisko naczelnego wodza armji Paryża na miejsce Marszałka Canrobert'a. Wiadomość tę potwierdza i „La France.“ Marszałek Canrobert miał objąć stanowisko wielkiego kanclerza legji honorowej, ale zdaje się, że do tego nie przyjdzie, gdyż prawdopodobnie dostanie mu się po chorym obecnie marszałku Regnault dowództwo korpusu gwardji, a marszałek Regnault, wybranym będzie na godność wielkiego kanclerza legji honorowej w zastępstwie po hr. Flahaut. W wieściach tych niektóre kółka polityczne paryzkie widzą ciągle symptomaty zbliżającego się nowego zamachu stanu.

Stan spraw hiszpańskich zamiast polepszać się, pogorsza się z dniem każdym. Nawet dziennikarstwo zaczyna się tem niepokoić, chociaż rzec można, iż ono wielce do złego się przyczyniło, ofiarując swoje usługi tysiącznym ambicjom, kłócącym się między sobą o wpływ i władzę.

Zapewniają, (ale nie bierzemy za to najmniejszej odpowiedzalności) jakoby cesarzowa francuzka oświadczyła, iż nieprędzej wybierze się w podróż na Wschód, aż nieporozumienia pomiędzy Turcją a Egiptem załatwionemi zostaną. Jeżeli to prawda, to ciekawą jest rzeczą, która strona wzięła górę: gdybyśmy mieli wierzyć „La Patrie“, wicekról ustąpił we wszystkich punktach, nawet w tych, które odnoszą się do jego finansowej działalności. Podobne twierdzenie zdaje nam się cokolwiek za śmiałe.

Kommissja między-narodowa, mająca uregulować stosunki jurysdykcji konsularnej w Egipcie, zbierze się w d. 15 października w Kairze. Według wiedeńskiej „Presse“ w kommissji tej reprezentowanemi będą Francja, Anglja, Austrja i Związek Północno-Niemiecki.

Do wiedeńskiej „Presse“ donoszą telegrafem z Konstantynopola, że odkryto tam straszliwe intrygi, które prowadził wicekról Egiptu i że przytem sześciu dostojników państwa ciężko jest skompromitowanych. Lesseps znowu ze swej strony wydał broszurę o turecko egipskich zawikłaniach, która wywarła bardzo przykre wrażenie, albowiem wyrodziła przekonanie, iż nieprzyjacielskie usposobienie, jakiego Lesseps względem Porty codziennie daje dowody, wywołanem jest poszeptami tuileryjskiego dworu.

Korrespondencje z Rio Janeiro donoszą, iż armja sprzymierzona pod dowództwem hr. Eu po dwugodzinnej kanonadzie wzięła szturmem miasto Peribebuty otoczone fossami i bronione przez 16 dział wielkiego kalibru. Nieprzyjaciel stracił w tej rozprawie 500 zabitych, 300 rannych, 500 jeńców, całą artyllerję, 11 sztandarów, kassę armji, archiwa stanu i topograficzne. Jenerał brazylijski Mena Baretto i pułkownik Caballero, którzy dowodzili w warowni, umarli z ran odniesionych. Skutkiem tego zwycięztwa sprzymierzonych, Lopez opuścił Askurrę dla cofnięcia się do Caraguataj, ale ścigany przez hr. Eu, zmuszonym był przyjąć bitwę, w której poległo 2,000 jego żołnierzy, a między nimi kommendant Caraballo: zabrano 15 dział, bagaże i wielu jeńców. Jenerał Ossorio z jazdą swoją pośpieszył w kierunku Kordyljerów, dokąd, jak zdaje się, Lopez schronić się usiłuje.

(W. T. B., Neue Pr. Ztg, Jour des Déb., France, La Liberté, Le Nord, Köln. Ztg, Staats Anz., Neue Preuss. Ztg, Nordd. Allg. Ztg).

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 27 września, godz. 11 m. 10 w nocy.

Wiedeń.—Wtorkowa „Presse" poświęca bardzo ciekawy artykuł kwestji zbliżenia monarchów austrjackiego i pruskiego, kładąc nacisk na to, że pierwszy zupełnie niespodziewany impuls do odwiedzin następcy tronu pruskiego

w Wiedniu, wypłynął z Berlina. Odwiedziny te nie pociągają wszakże za sobą pojednania pomiędzy państwami; usunięcie rozdwojeń może być tylko skutkiem porozumienia w przedmiocie kwestji Niemiec Południowych i obustronnego wyrzeczenia się wszelkiego imponującego wpływu na przekształcenie w tych krajach stanu rzeczy, pojednanie się zaś Austrji z Prussami nie powinno w niczem naruszać przyjaznych stosunków pierwszego z tych mocarstw, względem Francji.

KAPRERA.

Naga dotychczas wcale nieuprawiana i bezludna Caprera przez pracę i usilność zamienioną będzie niedługo w rozkoszny ogród. Uprawą zboża, drzew, jarzyn, wina, hodowla najpiękniejszych gatunków bydła, ryb i pszczół, przy usilnej pracy nowego Cyncynnata, zmieniły postać wyspy nie do poznania.

Kartofle udają się wybornie na wyspie. Migdały oliwki, kąktus indyjski (cactus opuntia) ą nadewszystko chleb świętojański! dojrzewają w wielkiej obfitości. Za to znowu owoce naszej strefy jak brzoskwinie, gruszki, jabłka, i wiśnie pomimo najusilniejszych starań, pozostawiają bardzo wiele do życzenia.

Na wyspie zbierają pięć plonów lucerny i koniczyny w ciągu jednego lata. Są także piękne i rozległe winnice, w roku bieżącym spodziewano się owocu z 14,000 szczepów.

Dziki i bażanty umyślnie sprowadzone pomnożyły zastępy leśnych autochtonów wyspy. Bydło rogate i owoce zostają ciągle na wolnem powietrzu z wyjątkiem 6 sztuk eksploatowanych na potrzeby domowe.

Wszędzie panuje jaknajwiększy porządek, czystość i zabiegliwość. Mało już gospodarstw, któreby posiadały tak znaczny zapas maszyn rolniczych wszelkiego rodzaju i z takiem powodzeniem ich używały, jak ustronne spokojne gospodarstwo.

JAK LEPIEJ.

Pytano raz lady Montague:
„Czy chciałabyś pani być mężczyzną?“
„Nie“—odrzekła zapytana—„szczęśliwą jestem jako kobieta, gdyż będąc mężczyzną, mogłabym być narażona na niebezpieczeństwo ożenienia się.

Redaktor, W. *Szymanowski*.

— *Zarząd Żeglugi parowej*, zawiadamia niniejszem, że od dnia 27 b. m., paropływ passażerski Nr 2gi Wisła, kursować będzie tylko trzy razy w tydzień, a mianowicie: z Warszawy do Płcka: w poniedziałki, środy i piątki; z Płocka do Warszawy: we wtorki, czwartki i soboty.—Odpływ statku z Warszawy do Płocka o godzinie 8mej rano; zaś z Płocka do Warszawy o godzinie 5tej rano. (2—2) —7327—

— Pan Ludwik Thonnes, właściciel magazynu pod firmą „Jan Thonnes“, przy ulicy Senatorskiej, w dniu wczorajszym wyjechał do Paryża, dla sprowadzenia na obecną jesień najświeższych nowości. —7379—

WEZWANIE.

Ksiądz emeryt Józef Dziubiński umarł w Penepowie dnia 22-go grudnia 1867 roku nie rozporządziwszy ostatecznie majątkiem.

Odziedziczyć go miały wyłącznie Józefa i Teodozja, obie córki rodzonej jego siostry Wiktorji, i tejże męża Kazimierza Dobrzynieckiego, którzy przed dawniej jak 20 laty do Polski wyprowadzić się i dawno umrzeć mieli.

Rzeczone obie siostry, jako też wszystkich tych, którzy bliższe lub równie bliskie prawa sukcesyjne do pozostałości Józefa Dziubińskiego mieć myślą, wzywa się aby z prawami swemi najpóźniej w terminie na dzień *5-go Lutego 1870 roku, z rana o godzinie 9-tej*, przed panem Wackermann, Sędzią powiatowym w miejscu wyznaczonym się zgłosili, i to pod tem zagrożeniem, iż po odbytym terminie świadectwo sukcesyjne wystawione zostanie.

Gostyń, dnia 17-go września 1869 roku.
Królewsko-Pruską Deputacja sądu powiatowego
(1—3) —7355—(12,134)

— Apteka pod firmą D. T. Heinrich w Warszawie od lat 50 przeszło istniejąca, oraz skład wód mineralnych naturalnych przy tejże Aptece urządzony, po zejściu z tego świata ś. p. Teodora *Heinricha*, prowadzone będą nadal bez żadnej zmiany, pod odpowiednim zarządem, stosownie do obowiązujących przepisów z dotychczasową ścisłością i starannością i pod tą samą firmą. O czem podaje się do wiadomości W.W. Doktorów i Szanownej Publiczności.
(2—3) —7237— (11933)

— Pan Bahre przyjechał z zagranicy. —7400—

Zawiadamiam Publiczność, że w dniu 17 (29(Września r. b., o godzinie 10ej rano, sprzedane zostaną na targu za Żelazną Bramą, obok Ogrodu, w Warszawie, rozmaite Materje, Atłasy, Krepy, Wachlarze, Okrycia damskie i t. p. przedmioty. — **Popławski,** Komornik.
(1—1) —7385—(D. W.)

DO GŁÓWNEGO SKŁADU



KAWIORU

M. ŻYŻYNA,

Przy ulicy Senatorskiej w domu Wgo Piotrowskiego Nr 496, nadszedł świeży transport **Kawioru** świeżego Astrachańskiego mało solonego. Tenże skład świeżo otrzymał **K a r u k rybi, Groszek i S e r zielony, B u l j o n wołyński** i **Musztardę** prawdziwą sarebską.
(1—3) —7,383—(12,125) **M. Żyżyn.**



Za 250 Rs. do sprzedania

Kocz-Kareta,

w jaknajlepszym stanie, silnie zbudowana, zdatna do miasta, oraz w drogę. Widzieć takową można codziennie na Placu Sgo Aleksandra, pod Nr 7, w domu P. Nowakowskiego, u Stróża Józefa.
(1—3) —7387—(12130)

Nagrody Rs. 5.

Wczoraj w przejeździe z ulicy Mokotowskiej do Ogrodu Saskiego, zgubionym został **KOLCZYK** duży, podwójny, złoty, czarno emaljowany, wysadzany drobnemi perełkami. Kto go odniesie do Hotelu Paryzkiego, przy ulicy Bielańskiej, do Nr 31, otrzyma powyższą nagrodę.
(1—1) —7384—(12131)

SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH, RYSUNKOWYCH I GALANTERJI.

Stefana Rychtera,

Nr 6. Senatorska, wprost pałacu Prymasowskiego Nr 6
Zaopatrzonym jest we wszelkie przybory szkolne, piśmienne i rysunkowe; wszystko w znacznym wyborze i po cenach niepraktykowanie umiarkowanych. Tamże nabyć można 100 arkuszy papieru listowego i 50 kopert wozdobnem Papeterie za k. 40, kolorowego kop. 50, w desenie najlepszy kop. 60, wszystko z cyframi bezpłatnie, 100 biletów wizytowych wyciskanych 75 kop., 100 sztuk na bristolu czarno wybite rs. 1.
(2—6) —7,161—(11,829)

KURACYJNE FORSOWANE



WINOGRONA

Badeńskie, Peszteńskie i zwyczajne, Węgierskie słodkie, codziennie otrzymuje Skład Win, Herbaty, Owoców i Delikatesów **W. Choiszewskiego,** w domu Bayera, Nr 412. Otrzymał także **Arbuzy, Melony, Brzoskwinie, Ananasy** i różnego rodzaju owoce.
(3—10) —7,300—(12,029)



WINOGRONA BADEŃSKIE

Funt po 35 Kop.,

umyślnie dla kuracji forsowane, które jako najsłodsze, a nieposiadające cierpkości, osobom leczącym się poleca

SKŁAD ANT. STĘPKOWSKIEGO,
(6—0) —7212—(11764)



WINOGRONA KRAJOWE

sprzedają się w Składach Świec i Mydła

Karola Scholtze i Spółki,

przy ulicach Przejazd i Senatorskiej.
(12—0) —6998—(11595)



O S T R Y G I

Ostendzkie i Holszyńskie z Flensburga codziennie otrzymuje Skład Win i Delikatesów **A. Bocquet,** w Gmachu Teatralnym, jak również otrzymał **Konfitury** z różnych owoców, Kijowskich. (2—0) —7352—(12063)



Świeży transport

O S T R Y G

Ostendzkich i Holsztyńskich,
otrzymał Skład Win i Delikatesów
Antoniego Stępkowskiego.
(12—0) —6990—(11593)

TEATR WIELKI.

Dziś, **HRABINA D'EGMONT.**
Jutro: **PRZYJACIEL KOBIET.**

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

ALKAZAR przy ulicy Królewskiej Nr 411, dziś i dni następnych, Przedstawienia Niemieckiej Truppy Artystów, pod dyrekcją P. Leopoldyny v. Lukatsy, Początek o godzinie 7½ wieczorem. (91—0) —3995(6532)

Jeszcze tylko trzy przedstawienia. We Czwartek ostatnie. Dziś: 1. „Die Männertreue oder **So sind sie alle."** Krotochwila w 1ym akcie przez Holtey'a.— **2. Hohe Gäste."** W 1ym akcie, przez Belly'ego i Henrion'a.— **3. „Verfolgte Unschuld."** Scena ze śpiewem.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 16 (28) września 1869 roku.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 55				
Dukaty Hollend: rs. — k. — rs. 3 k. 70				
Obligi skarbowe 100 rs,. (prócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs- 100	89	95	89	45
Listy Zast: 3 okresu, II s. za rs. 100	89	95	89	45
Obligi Towarzystwa Kred: Ziemskiego	—	—	100	25
Listy likwidacyjne za rsr. 100. . . .	74	87	74	53
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	—	—	—	—
Nową Ros: pożyczka prem: z r. 1864	155	—	154	—
„ „ „ z r. 1866	155	—	152	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	72	—	70	50
Akcje Głów: Tow: Ross: Dróg żelaz:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Terespol:	—	—	—	—
Obligacje kolei żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje Kolei Zel: Fabr: Łódz: . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie. . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs 1 kop. 5⅝
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: 30
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs 117 kop. 90 rs 117 k. 75
Londyn. 3 M. 1 funt st: rs: 8 kop: 8 *rs.* — kop. —
Paryż. Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 96 k. 45 rs. — k. —
Wiedeń. Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 98 k. 10 rs. — k. —

Do dzisiejszego Numeru dołącza się dla Prenumeratorów na prowincji **„Prospekt na Słównik Rusko-polski i Polsko-ruski, ułożony przez J. Sawinicza."**

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.